

dr hab. Jacek Surzyn
Instytut Filozofii
Wydział Filozoficzny
Akademia Ignatianum w Krakowie

**Recenzja rozprawy doktorskiej
magistra Mateusza Waśko pod tytułem
„Hermeneutyczny projekt egzystencji – fenomen rozumienia
we wczesnej filozofii Martina Heideggera”**

Filozofia Martina Heideggera budzi niesłabnące zainteresowanie. Wydaje się, że jest to jedna z wiodących myśli, do której odnoszą się filozofowie współcześni. Jest też często przywoływana nie tylko w kontekście prac historycznych dotyczących samego Heideggera i jego koncepcji, ale także różnych konotacji jego myśli w obszarach nie zawsze związanych z filozofią jako taką (ogólnie nauki humanistyczne i społeczne). Można wskazać, że Heidegger pozostaje jednym z najważniejszych i najczęściej przywoływanych filozofów XX wieku, a ilość literatury i tekstów wychodzących na jego temat jest ogromna. Szczególny renesans Heidegger przeżywa w obszarze anglojęzycznym, który wydaje się dzisiaj wiodący. Dużym wkładem w badanie myśli Heideggera i poszerzanie jego popularności jest także praca nad wydaniem dzieł wszystkich tego filozofa (Gesamtausgabe), którym niestrudzenie od wielu lat zajmuje się wydawnictwo Vittorio Klostermann Verlag we Frankfurcie nad Menem. Innym ważnym ośrodkiem rozwoju myśli Heideggera jest bez wątpienia Martin Heidegger Instytut działający przy Bergische Universität Wuppertal pod kierownictwem prof. Petera Trawnego, który jest także edytorem kolejnych tomów dzieł Heideggera. Można więc ogólnie wskazać, że Heidegger i jego filozofia mają się dobrze.

W Polsce również można zaobserwować szczególne zainteresowanie myślą niemieckiego filozofa. Szczególnego znaczenia w tym kontekście nabiera konieczność wspomnienia tych autorów, którzy wybitnie przyczynili się i przyczyniają do krzewienia ważnej myśli Heideggera w naszym kraju. W pierwszej kolejności chciałbym wymienić tłumaczy jego dzieł Bogdana Barana i przede wszystkim Janusza Mizerę. Można powiedzieć, że wyznaczyli oni ramy uprawiania filozofii Heideggera w Polsce, przede wszystkim pionierską i fundamentalną pracą nad wprowadzeniem jego filozofii i sposobu filozofowania w żywioł polszczyzny i uchwycenia istoty tej myśli w języku polskim. To niezwykle ważna i podstawowa sprawa, ponieważ wydaje się, że propozycja filozofii przedstawiona przez Heideggera jest na wskroś uniwersalna i wykracza poza ramy tylko środowiska niemieckiego i niemieckiego języka. Znakomicie ujął to Łukasz Kołoczek, który pisał: „Obie intuicje i to podwójne zadanie skłaniają do podjęcia wyzwania: powtórzenia Heideggerowego przekładu w języku polskim. Efektem tego przedsięwzięcia nie jest i nie mógłby być lepszy przekład dzieła [...] lecz odkrycie, że język polski jest także językiem myślenia Bycia. Efektem proponowanej tu transpozycji nie jest lepsze zrozumienie filozofii Heideggera, lecz próba wzniesienia warowni w żywiole polszczyzny”. Oczywiście pomijając specyfikę tego cytatu, odnosi się on bowiem do zamysłu autora, moim zdaniem znakomicie wychwytuje on podstawową intuicję zamysłu Heideggera i mieści się u podłoża jego projektu, to znaczy filozofowania w żywiole swojego języka, stawiania filozoficznych problemów i próby odpowiedzi na filozoficzne pytania w kontekście uniwersalnym, bez ograniczania się tylko i wyłącznie do konkretnego kontekstu historycznego, kulturowego, czy językowego. W tym znaczeniu, jestem przeświadczony, że ktoś podejmujący wysiłek zmierzenia się z myślą Heideggera w żywiole polszczyzny musi w jej ramach znaleźć klucz do filozofowania w wymiarze uniwersalnym.

Ten być może przydługawy wstęp ma służyć wyartykułowaniu przeze mnie pierwszego założenia z jakim przystąpiłem do lektury dysertacji Pana magistra Mateusza Waśko i zarazem wskazać, co spowodowało, że podjąłem się zadania zrecenzowania tej pracy. Po lekturze całości dysertacji jestem bowiem przekonany, że Pan magister znakomicie sprostął zaproponowanemu postulatowi, to znaczy znakomicie uporał się z transpozycją myśli Heideggera w obszar języka polskiego, a zarazem zrealizował, moim zdaniem w wystarczającym stopniu postulat filozofowania w kontekście rozważania problemów, a nie jedynie referowania poglądów Heideggera. Innymi słowy, praca Pana magistra Mateusza Waśko jest znakomitym przykładem dysertacji, w której podjęty i przebadany został problem

filozoficzny, podjęty wprowadzić przez Heideggera i w kontekście jego koncepcji rozważany, ale zarazem ukazujący otwarte pole problemowe dla zagadnienia uniwersalnego i filozoficznie miarodajnego. Z tej perspektywy już na wstępie chciałbym podkreślić, że pracę Pana magistra Mateusza Waśko oceniam bardzo wysoko. Przedstawiona do recenzji dysertacja podejmuje zagadnienie egzystencji, a w zasadzie jej projektu jako reprezentacji fenomenu „rozumienia”, co autor próbuje ująć w kontekście hermeneutycznym. Projekt pracy niezwykle ambitnej, przy czym dla znawcy filozofii Heideggera, wykazującej też ciekawy walor interpretacyjny związany z analizą i filozoficznym dyskursem nad jedną z ważniejszych kwestii filozoficznych, mianowicie tytułowym fenomenem „rozumienia”. Autor wskazuje także w tytule, że zagadnienie przedstawi w kontekście wczesnej myśli Heideggera, a więc zasadniczo przed tzw. „Kehre”, który dokonał się w myśli mistrza z Niemiec (tak określa Heideggera Safranski) w latach trzydziestych i który radykalnie (choć to sprawa otwarta i dyskusyjna) odmienił cały jego projekt filozoficzny w kontekście odsłaniania się w „wydarzeniu” (Ereignis) samego Bycia. Autor, o ile dobrze rozumiem jego intencje, chciał przedstawić problem rozumienia w kontekście odkrywania trzech wymiarów sensu, czyli treści, odniesienia i realizacji, a cała praca sprowadza się do wydobycia owych sensów z wczesnej myśli Heideggera i odniesienia ich do kontekstu samego rozumienia. W wymiarze ogólnym chciałbym zaznaczyć, że moim zdaniem autorowi udało się zrealizować przedstawiony zamysł i to w stopniu daleko wystarczającym.

Zacznę od spraw formalnych, czyli od oceny struktury pracy Pana magistra Mateusza Waśko. Dysertacja jest bardzo obszerna i liczy aż 471 stron wydruku. Liczba ta jest imponująca i na pierwszy rzut oka może budzić pewne wątpliwości dotyczące tego, czy tak duża rozprawa nie świadczy o pewnym braku właściwego panowania autora nad podjętym zagadnieniem i zbytnej rozwlekłości. Moim zdaniem zdecydowanie nie a nawet więcej: pomimo tak sporych rozmiarów autor nie utracił w żadnym miejscu, czy części pracy kontroli nad podjętym tematem, co naprawdę należy ocenić wysoko. Zasadniczy korpus pracy składa się z pięciu rozdziałów, zawiera także odpowiednio umieszczone wstęp i zakończenie, oraz bibliografię. Moja ocena konstrukcji pracy jest pozytywna: wydaje się ona logiczną konsekwencją przyjętego zadania badawczego i nie budzi żadnych wątpliwości. Autor unika dłużyzn i nieścisłości, a wielkim atutem rozprawy jest sprawny język, którym się w tekście posługuje – pracę czyta się z prawdziwą przyjemnością. Ten ostatni aspekt wymaga szczególnego podkreślenia, ponieważ powszechnie przyjmuje się, że Heidegger jest autorem trudnym z powodu używania specyficznego języka i wielu neologizmów. Oczywiście, dla

każdego obeznanego z myślą niemieckiego filozofia, a przede wszystkim czytającego go w jego języku niemieckim, taka opinia jest fałszywa i nie wytrzymuje krytyki. Heidegger pisze bowiem niemczyzną bardzo dobrą i wcale nie tworzy neologizmów i jakichś „udziwnień” językowych, ale w pełni wykorzystuje płaszczyznę semantyczną języka do przeprowadzania własnych analiz. Trudność w innym języku polega na znalezieniu odpowiedniego klucza semantycznego i wydaje się, że autor – myślę, że pod czujnym okiem promotora – uniknął językowej pułapki i w najzwyczajniejszy sposób „językowego bełkotu”. Chciałbym zatem podkreślić, że pracę czyta się naprawdę dobrze i szczegółowość analiz wcale nie zaciemnia odbioru całości rozprawy. To wielki walor tej dysertacji. Autor panuje nad strukturą tekstu stosując wszystkie konieczne formalne środki niezbędne do przedstawienia naukowej materii. Przypisy, cytaty i dobór literatury nie budzi większych zastrzeżeń (oczywiście, w tym punkcie zawsze pojawiają się wątpliwości jeśli chodzi o selekcję literatury przedmiotu. Moim zdaniem, autor poradził sobie z tym zadaniem bardzo dobrze, przede wszystkim oparł się bowiem na tekstach źródłowych i samych pracach Heideggera i to w języku niemieckim. To sprawiło, że całość wywodu jest bardzo dobrze udokumentowana źródłowo. Odnosnie do literatury sekundarnej nie mam także zastrzeżeń, choć oczywiście z racji pewnych preferencji, być może dobrałbym ją trochę inaczej, niemniej uważam, że autor miał prawo do wyborów, których dokonał i nie mam prawa oceniać ich negatywnie¹).

Ostatecznie więc w kwestii oceny doboru źródeł i ich analizy autor wykonał bardzo rzetelną pracę, wykorzystując prawidłowo wybrany materiał piśmienniczy Heideggera z badanego okresu. Należy przy tym podkreślić, że w języku polskim (jeśli dobrze się orientuję) jest to pierwsza praca, która w tak kompleksowy i wyczerpujący sposób owe źródła analizuje (chodzi tutaj głównie o prace Heideggera w języku niemieckim wydane w ramach Gesamtausgabe). W przypisach zauważam pewną prawidłowość, która świetnie świadczy o kompetencjach naukowych autora. Mianowicie, w znakomity sposób dopełniają one główny wywód nie tylko pod względem „informacyjnym”, ale także w przypisach autor wyjaśnia

¹ W ogóle, jestem zdania, iż ocenianie i zarzucanie autorom, że nie odnieśli się do jakichś konkretnych prac (pomijam tutaj oczywiście przypadki szczególne) nie może służyć za podstawę oceny, szczególnie w przypadku prac awansowych. Jeśli bowiem autor odniósł się do literatury źródłowej i na niej oparł swoje rozważania, to moim zdaniem wypełnił podstawowy, formalny wymóg naukowego uzasadnienia. Literatura dodatkowa, która przecież w przypadku Heideggera jest olbrzymia, zawsze musi podlegać selekcji i właściwej ocenie, a ta w dużym stopniu pozostaje subiektywna i zależna od preferencji konkretnego badacza (nie da się ukryć, że także od jego warsztatu i znajomości języków). Chciałbym podkreślić, że w przypadku dysertacji Pana magistra Mateusza Waśko literatura sekundarna została dobrana bardzo dobrze, a w szczególności odniesienie się do autorów niemieckojęzycznych wydaje się wyjątkowo cenne i ważne.

różne kwestie, które są ważne dla zrozumienia wyводу prowadzonego w głównym korpusie tekstu. To, co moim zdaniem zasługuje na wyróżnienie, to wykorzystanie przypisów do uzupełnienia głównego wyводу, ze szczególnym uwzględnieniem literatury źródłowej, która pozwala na pełne śledzenie przez czytelnika omawianego zagadnienia. Autor także często modyfikuje przytaczane polskie przekłady dzieł Heideggera, ale też np. Husserla i czyni to bardzo dobrze, co świadczy o pełnym opanowaniu literatury przedmiotu, a ponadto o wykorzystaniu umiejętności, o której wspominałem wyżej, to znaczy znajomości języka niemieckiego, pozwalającego na swobodnie i z dużym znanstwem poruszanie się w zakresie omawianych zagadnień. W tekście zauważyłem niewiele literówek, co przy sporej objętości pracy wskazuje na staranne wykonanie pracy i dobre przygotowanie edytorskie autora (nie podaję miejsc zawierających te drobne błędy z dwóch powodów: po pierwsze, nie mają znaczenia dla zrozumienia treści, po drugie są stosunkowo łatwe do usunięcia w ramach pracy redakcyjnej).

Przypisy w pracy sporządzone są poprawnie – wedle klarownej i jasnej reguły – nie zauważyłem usterek. Jedyną wątpliwość dotyczy numeracji ciągłej, która przy pracy o takiej objętości nie ułatwia ich śledzenia. Przypisów jest ostatecznie 772 i można w nich się naprawdę pogubić na przykład próbując odszukać przywołaną wcześniej pozycję. W tym kontekście, łatwiej było mi sięgać do dobrze przygotowanej bibliografii i tam szybciej odnajdywałem interesującą mnie pozycję niż przeglądając wcześniejsze przypisy. Gdyby dysertacja miała zostać wydana w postaci monografii, ten problem należałoby rozwiązać rezygnując z numeracji ciągłej na rzecz numeracji poszczególnych rozdziałów połączonej z odpowiednią modyfikacją not bibliograficznych cytowanych dzieł.

Podział pracy na poszczególne rozdziały i części jest sporządzony także bardzo dobrze i nie budzi żadnych wątpliwości. Znakomicie przygotowana została cała strona bibliograficzna z bardzo klarownym podziałem na teksty źródłowe Heideggera (z wyróżnieniem polskich przekładów i oryginałów w ramach klasycznej edycji Gesamtausgabe). Ostatecznie więc, strona formalna rozprawy nie budzi zastrzeżeń i wydaje się strukturą w pełni przemyślaną i podporządkowaną warstwie merytorycznej.

Przechodząc do oceny części merytorycznej, chciałem od razu podkreślić jej oryginalność. Temat podjęty przez autora jest pasjonujący i w polskiej literaturze przedmiotu nie opracowany. Warto podkreślić wykazaną przez autora pełną świadomość podjętego zagadnienia i zarazem jasność w przedstawianiu celów, proponowaniu hipotez, a także

ostatecznego odniesienia zarówno do nich, jak i do tytułowego zagadnienia. Znakomicie temu posłużyło świetne przygotowanie warsztatowe autora, w tym nie tak częsta już dzisiaj znajomość języka niemieckiego (niestety we współczesnych badaniach nad Heideggerem dominuje angielszczyzna, co prowadzi do dość kuriozalnych sytuacji związanych z tym, że Heideggera czyta się i analizuje w języku angielskim, bez znajomości języka oryginału), która pozwoliła mu nie tylko dobrze analizować poszczególne elementy filozofii Heideggera (np. autor wykazał się doskonałym rozpoznaniem pojęcia Dasein i jego umocowania w niemczyźnie, zarówno w wymiarze odniesienia do samej egzystencji – nie wolno zapominać, że Dasein w niemczyźnie oznacza właśnie między innymi „istnienie” – ale także do specyficznego i wyjątkowego użycia tego terminu przez Heideggera w kontekście ontologii fundamentalnej. Warte wskazania jest także dobre rozpoznanie terminu Eigentlichkeit jako „własność”, „zawłaszczenie”, a nie wyłącznie jako „autentyczność”). Wysoko należy ocenić dobre rozpoznanie i wykorzystanie wczesnych tekstu Heideggera wydanych w ramach Gesamtausgabe, a nie przełożonych na język polski (lub inny), co mocno poszerzyło i pogłębiło podjęte analizy. Bardzo interesujące wydaje mi się również rozpoznawanie intuicji Heideggerowych przez paradygmat fenomenologiczny, nie tak częsty w literaturze przedmiotu (choć podejmowany przez kilku badaczy, np. Poggelera, czy głównie Adorno (zob. np. pracę „Jargon der Eigentlichkeit”), lub Gadamera, a ponadto nieco wypychany na dalszy plan przez ogólne rozumienie jego wczesnej filozofii w kontekście paradygmatu transcendentnego (głównie z odniesieniem do Kanta). Autor świadomie zrezygnował z takiego rozwiązania i odniósł się do fenomenologicznych korzeni Heideggera, który zresztą sam taką metodę akcentował i podkreślał jej znaczenie (zob. np. wywody w pracy, która miała w jakimś stopniu tworzyć zarzucony później przez Heideggera projekt ontologii fundamentalnej „Podstawowe problemy fenomenologii”, we ‘Wstępie’ której paragrafy 4 i 5 poświęcone są zarysowi fenomenologicznej metodyki tzw. „tez o Byciu”). Niemniej, co autor zauważa i podkreśla w zakończeniu, Heidegger właśnie odchodząc od paradygmaty transcendentnego po swoim zwrocie, ostatecznie też odszedł od specyficznego a wydobywanego przez autora w swej pracy znaczenia dynamicznego procesu „rozumienia” na rzecz „odslaniania się” samego Bycia. Problematyczne przy tym wydaje się, ale też otwarte do dalszego przemyślenia i przebadania, czy Heideggera oddalił się również od sensu projektu, co autor wydaje się sygnalizować (zob. str. 456 dysertacji), czy też projekt nabrał swego właściwego (w kontekście eigentlich) sensu, co Heidegger wyraził w „Przyczynkach do filozofii”.

Dysertacja zarysowuje plan ujawnienia i odkrycia samego rozumowania, jak wskazałem poprzez pryzmat rozpoznawania sensów. Ten motyw mieści się w szeroko ujętym projekcie Heideggera, który zakładał rozumienie rzeczywistości poprzez odniesienie się zarówno do skrytości Bycia, jak i do tej skrytości odsłaniania. Rozumienie więc ciągle niejako „faluje” w dynamicznym procesie między odkrywaniem tego, co zasłonięte, skryte, ale też zarazem poprzez odkrycie, odkrywanie również dalszego skrywania. Bycie bowiem, według Heideggera pozostaje stale zakryte w całości i tego już nic nie zmieni. Charakter wcześniej filozofii Heideggera i zarazem jego wielki plan polegał na uświadomieniu sobie tego faktu i zarazem odkrywaniu samego Bycia w fundamentalnym wymiarze ontologicznym poprzez analizę egzystencjalną Dasein i odniesienie do czasu. To wszystko wydaje się prawidłowo zostało przedstawione w dysertacji Pana magistra Mateusza Waśko. Merytorycznie bardzo odpowiada mi tok wywodu autora i sposób prowadzenia analiz. Warstwa historyczna tekstu nie jest przeciążona i ogranicza się do niezbędnego minimum. Przykładowe koncepcje Diltheya, św. Augustyna i Husserla dobrane są bardzo trafnie i znakomicie wprowadzają do problematyki podjętej w pracy. To, co szczególnie z racji pracy badawczej przykuło moją uwagę związane jest z myślą Augustyna, moim zdaniem bardzo dobrze przedstawionego, co i dla mnie stanowi pewną inspirację nowego spojrzenia na dorobek jednego z najważniejszych Ojców Kościoła w kontekście, który dotychczas nie był przeze mnie zbyt mocno eksplorowany.

Chciałbym też szczególnie mocno podkreślić, że autor świetnie rozumie wartość podjętego zagadnienia i znaczenie samych filozoficznych dociekań, które są dla niego inspiracją dla rozważań filozoficznych, a nie tylko historycznych opisów. Sam autor ujmuje to następująco: „Jeśli chodzi o fenomenologiczny charakter mojego postępowania, związany jest on przede wszystkim z tym, że praca traktuje o zagadnieniach, które uniemożliwiają badanie ich z perspektywy czysto historycznej. Nie traktuję tekstów Heideggera jedynie jako spuścizny genialnego filozofa, który umarł blisko 50 lat temu (a „Bycie i Czas” napisał niemal 100 lat temu), jako pewnego świadectwa namysłu, które w toku rozwoju filozofii uległo dezaktualizacji i teraz może posłużyć tylko jako dokument, będący wyrazem stanowiska już przestarzałego, ale być może w poprzednim wieku rewolucyjnego. Widzę w nich raczej świadectwo dotarcia do pewnych wymiarów sensu, do których sam, podążając za Heideggerem, próbuję się zbliżyć. (str. 14). Trudno o lepsze ujęcie podejścia do filozofii w kontekście problemowym.

Można w pewnym sensie powiedzieć, że autor przeciera nowe szlaki badawcze w odniesieniu do intelektualnego dorobku Heideggera i w tym sensie znakomicie wpisuje się do polskiego grona znanych i inspirujących badaczy filozofii Heideggera, a w zasadzie próbujących powtórzyć zamysł filozofowania „po Heideggerowemu” w żywiole swojego języka (B. Baran, K. Sipowicz, J. Mizera, W. Rymkiewicz, Ł. Kołoczek, ostatnio M. Borek). To niezwykle cenne i ważne, ponieważ, jak pisałem wcześniej, wokół Heideggera cały czas funkcjonują stereotypy i krytyczne opinie o jego filozofii, zwłaszcza w kręgach tzw. myśli klasycznej, czy klasycznej (realistycznej) metafizyki (sam pamiętam wykłady Ojca prof. M. A. Krapca, który wielokrotnie stawiał Heideggera jako filozofa zdecydowanie „esencjalistycznego” i błędnie interpretującego problem bytu i istnienia). Ponadto, wiele wątpliwości zawsze budzi język Heideggera i powszechna jest opinia o jego językowych „dziwolągach”. Już wcześniej pisałem, że jest to fałszywy obraz, wyrastający z błędnego rozumienia i czasami wadliwego przekładania tekstów Heideggera (nie dotyczy to prac świetnych tłumaczy B. Barana i J. Mizery). Autor wydaje się, że znakomicie rozumie problemy na poziomie językowym, co podkreśla już we Wstępie. Píše mianowicie: „Język, którym posługuje się niemiecki filozof, jest specyficzny i często niemalże nieprzekładalny. Dlatego praca interpretatora wymaga wyrażenia tego, co przeczytane nieco innym językiem. Nie chodzi jednak tylko o sięganie do słowników etymologicznych czy też o tworzenie neologizmów. Najtrudniejsze jest znalezienie kontekstu, w którym opisywane znaczenie dochodzi do głosu. To immanentna trudność każdego fenomenologicznego badania (zwłaszcza tego, które chce podążać ścieżką wskazaną przez Heideggera) – wypowiedzieć to, co zostało zrozumiane, a zarazem wypowiedzieć tak, by zostało to zrozumiane przez czytelnika. Język nie jest bowiem dla fenomenologii obojętny, ale niesie w sobie znaczenie, które fenomenologia przecież bada. Stąd każda praca podejmująca jakieś zagadnienia z perspektywy fenomenologicznej musi się mierzyć nie tylko z tekstem, do którego się odwołuje, ale i z własnym językiem.” (str. 14). To znakomity wywód, świetnie ujmujący intuicję i zamysł autora, który bardzo dobrze rozumie postawione przed sobą zadanie interpretatora i w kontekście całości pracy wywiązuje się z tego, moim zdaniem, bez zastrzeżeń.

Podział merytoryczny treści dysertacji na poszczególne rozdziały wydaje się także dobrze przemyślany i ze wszech miar słuszny. Pomijając bowiem Wstęp, ujęcie całej problematyki pracy w pięć rozdziałów jest poprawne i nie budzi zastrzeżeń. Wszystko tu podporządkowane jest głównemu zagadnieniu badawczemu. Pierwszy rozdział przygotowuje

historyczne tło dla podjętego zadania, wprowadza zarazem czytelnika w całość zagadnienia. Kolejne rozdziały, choć obszerne, zostały dobrze wymoderowane i podzielone, co sprawia, że np. dość łatwo można powrócić do wywodów wcześniejszych i ewentualnie odszukać problem lub zagadnienie już omówione, a rozwijane w dalszych częściach (ta cecha pracy szczególnie ułatwiło mi lekturę tej obszernej pracy, która stawia przed czytelnikiem niemałe wyzwania). Język rozprawy jest poprawny i nie ulega zbytnej „technicyzacji”. Autor nie nadużywa form stylistycznych i nie zaciemnia wyводу, odwołując się do klarownej i przejrzystej formy językowej. To duży atut w przypadku Heideggera, który pozwala niejako „uniwersalizować” jego filozofię.

Kluczową częścią pracy wydaje mi się rozdział czwarty pod tytułem „Struktura rozumienia w horyzoncie otwartości jestestwa w bycie”. Moim zdaniem, w rozdziale tym zostały przedstawione najciekawsze rozważania dotyczące przede wszystkim projektu, projektowania w kontekście możliwości w sensie bycia-w-świecie. Chciałbym na kilku szczegółowych przykładach zaczerpniętych z tego rozdziału pokazać warsztat, przygotowanie merytoryczne i umiejętność analizy autora, która świadczy o jego bardzo dobrym przygotowaniu naukowym. Taki warsztat i klasę prowadzonych rozważań można odnaleźć w całej rozprawie.

Moim zdaniem, autor znakomicie ujął intuicję Heideggera dotyczącą sensu „rozumienia”, które dla niemieckiego filozofa nie odnosi się do tradycyjnego rozumienia jako teoretycznego aktu ściśle związanego z procesem poznania, ale raczej jako odniesienia do pewnej mocy, możliwości, która odsłania się i zasadniczo towarzyszy nam w codziennym życiu. Ten sens rozumienia jako obecnej właściwości naszego bycia w świecie i wyrażenia naszej codzienności autor tłumaczy w następujący sposób: „...rozumienie czegoś, ujmowane w perspektywie możności podjęcia określonego działania, oznacza po prostu dysponowanie pewną możliwością. Tylko wtedy, gdy rozumiem, czym jest komputer, w zasięgu mojej ręki leży możliwość uruchomienia go, włączenia określonego programu i posłużenia się nim dla własnych celów. Przy czym zakres możliwości wykonania określonych operacji na komputerze również wyznaczony jest zakresem rozumienia posiadanego przez niego oprogramowania. Jeśli tylko „wiem”, że na komputerze coś można zrobić, ale dostatecznie tego nie rozumiem, taka wiedza nie przyda się na wiele, bo nie niesie ze sobą możliwości skorzystania z tego, co mam przed sobą. Heidegger odrzuca zatem pojmowanie rozumienia jako teoretycznego aktu, łącząc je raczej z pewnym sposobem funkcjonowania w codziennym otoczeniu. Właśnie dlatego może on stwierdzić, że „sens rozumienia nie spełnia się (nicht

aufgeht) w posiadaniu wiadomości o czymś, lecz oznacza bycie ku czemuś, a mianowicie bycie Dasein” (GA 20, 286), przy jednoczesnym określeniu tego „bycia ku czemuś” jako wspomnianego już „ja mogę” (GA 20, 413).” (str. 237). Wydaje mi się, że trudno lepiej wyrazić sens intuicji Heideggera i zarazem głębokie znaczenie „rozumienia” w ludzkiej codzienności. Ten przykład świetnie pokazuje cenną umiejętność autora do tłumaczenia w sposób prosty i jasny zagadnień filozoficznych, które tak przedstawione mogą nawet przekonać czytelnika słabo lub zupełnie nieorientowanego filozoficznie, gdyż ukazują wartość filozofii w życiu codziennym. Oczywiście, w kontekście recenzowanej rozprawy cele autora są inne, ponieważ wyjaśnienie terminu „rozumienie” służy do ukazania ontycznej płaszczyzny Dasein i wydobycia istotowej wartości ontologicznie rozumianego egzystencjału jestestwa. W takim ujęciu, wydaje mi się, że autor prawidłowo wskazał na „związek” rozumienia z możliwością, która ostatecznie jako moc wyraża „co” Dasein i tym samym kształtuje ważny warunek Heideggera mówiący o tym, że „...u podstaw każdego sposobu bycia leży jego możliwościowy charakter.” (str. 238). Możliwość nie jest jedynie możliwością logiczną, zatem pewną przygodnością, ale ujmuje możliwość bytową jako konieczność zawartą w danym byciu. Autor zagadnienie to dobrze przemyślał, o czym świadczy nie tylko recenzowana rozprawa, ale też jego prace wcześniejsze, na których zresztą swoje rozważania w dysertacji oparł. Wydaje mi się, że kolejnym przykładem głębokiego rozeznania tego zagadnienia może być następujący fragment: „Ernst Tugendhat, komentując Heideggerowskie pojęcie możliwości, wyraża tę różnicę przy pomocy dwóch zdań, w których użyty zostaje zwrot „mogę” w różnych znaczeniach: (1) „Mogę (mógłbym) teraz przerwać wykład” oraz (2) „Sufit sali wykładowej może (mógłby) teraz runąć” (E. Tugendhat, *Selbstbewußtsein und Selbstbestimmung – Sprachanalytische Interpretationen*, Suhrkamp Verlag, Frankfurt am Main 1979, s. 214). Widać wyraźnie, że drugie zdanie odsyła do teoretycznej możliwości, która oderwana jest od mojego jestestwa, a pierwsze wiąże je z nim nierozdzielnie.” (str. 238, przypis 461). Właściwe przywołanie wyводу Tugendhata w kontekście rozróżnienia znaczenia możliwości świadczy o umiejętnościach autora. W odniesieniu do projektu także możemy odnaleźć właściwe znaczenia i właściwy sens wyrażony przez Heideggera. Autor odwołując się do wykładów niemieckiego filozofa z przełomu 1929 i 1930 roku pisze bowiem, że Heideggera projekt analizował i rozumiał w trzech sensach: a) stałe powiązanie Dasein z byciem; b) dopełnianie; c) odsłanianie bycia, które niejako jest „obecne” w byciu (str. 246). Wszystkie te momenty projektu w kontekście „możliwości umożliwiania” są znakomicie omówione na dalszych stronach tego rozdziału (str. 246-249). Jediną sugestią którą mógłbym mieć – chociaż chciałbym podkreślić, że to jedynie propozycje

„wzmocnienia” rozważań – to być może odniesienie się do książki Ł. Kołoczka pod tytułem „Być, czy mieć. Próba transpozycji projektu „Przyczynków do filozofii” Martina Heideggera”, w której na stronach 72-91 autor przeprowadził wzorcowe analizy dotyczące właśnie projektu u Heideggera, choć oczywiście dotyczą one późniejszego rozszerzenia znaczenia projektu odkrywanego w myśli Heideggera już po jego „Kehre”. Dysertacja doktorska Pana magistra Mateusza Waśko wskazuje na wczesną myśl Heideggera, zatem nie ma tu niejako koniecznego warunku odnoszenia się do prac dotyczących myśli późniejszej. Niemniej, nawet w tym podanym przykładzie można odnaleźć pewną „siłę” pracy Pana magistra Mateusza Waśko. Mianowicie nie jest ona zamkniętą rozprawą, ale przeciwnie, kierując się intuicją samego Heideggera, otwiera na problemy, które mogą i muszą być stale i niejako „na nowo” podejmowane, być może w pewnym sensie hermeneutycznego koła. W takim procesie dostrzegam kolejną wartość recenzowanej pracy.

Bardzo przejrzysta i klarowna forma prowadzonych rozważań świetnie ukazana jest także w paragrafie 10 omawianego rozdziału czwartego pod tytułem „Sens i wykładnia rozumienia”. Paragraf ten mocno mnie zainteresował i czytałem go z ogromną satysfakcją. Na kilkunastu stronach (259-276) autor zawarł pełne rozważania rozumienia i jego sensu, do których trudno już coś więcej w kontekście omawianego zagadnienia dodać. To również kolejny przykład poprawności prowadzonego wykładu i świetnego przygotowania merytorycznego autora. Podobne wrażenie odnajduję w całym analizowanym rozdziale, ze szczególnym uwzględnieniem kolejnego paragrafu 12 pod tytułem „Położenie projektu” (297-315), który to paragraf wydaje się niejako podsumowaniem rozdziału czwartego. Tutaj także rozważania prowadzone są wzorcowo i z wielką pieczołowitością, co może stanowić pewnego rodzaju podsumowanie merytorycznej oceny całości recenzowanej rozprawy.

W tak dobrze napisanej i przygotowanej rozprawie trudno było znaleźć mi jakieś słabsze fragmenty i ogólnie niedociągnięcia. Oczywiście, można dyskutować na przykład o sposobie prezentacji koncepcji, które pełnią rolę tła historycznego pracy, to znaczy św. Augustyna, Husserla i Diltheya. Niemniej nawet tu, na pewno w przypadku św. Augustyna zauważyłem naprawdę dobrze przeprowadzony wykład. Filozofie Husserla i Diltheya są przeze mnie słabiej rozpoznane, zatem trudno jest mi je obiektywnie ocenić, jednak na tyle na ile jestem w stanie zrozumieć te wywody, uważam, że są poprawne i dla mnie jako czytelnika interesujące i zrozumiałe. Odnośnie wyboru głównego tematu pracy związanego z wczesną filozofią Heideggera nie mam zastrzeżeń, wprost przeciwnie, prowadzone w dysertacji rozważania są dla mnie wielce inspirujące i stanowią cenną lekturę powiększającą moje

rozumienie filozofii Heideggera i moje nad nią studia, nawet jeśli w ścisłym kontekście są one nakierowane na trochę inny zakres zagadnień.

Końcowa ocena przedstawionej mi do recenzji dysertacji Pana magistra Mateusza Waśko pod tytułem „Hermeneutyczny projekt egzystencji – fenomen rozumienia we wczesnej filozofii Martina Heideggera”, uwzględniająca zarówno stronę formalną jak i zawartość merytoryczną jest bardzo pozytywna. Moim zdaniem, rozprawa spełnia wszystkie warunki postawione przed tego typu pracami. Jest dziełem dojrzałym i wykazuje bardzo dobry warsztat naukowy autora. Oceniając zatem pracę jako bardzo dobrą wnoszę o dopuszczenie Pana magistra Mateusza Waśko do dalszych etapów procedury doktorskiej.

Dr hab. Jacek Surzyn